GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

N^{ro} 254

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 22 Września 1830 roku we Srodę

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 21 Września 1830 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	831	—	829	15
Berlin 100 tal.	2 mies.	596	—	594	—
Z krot. ter. . . .	. . .	600	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	592	—	588	—
Hamburg, 390 Mk.	2 mies.	891	—	889	15
z krot: ter: . . .	. . .	—	—	—	—
Lipsk 100 tal.	3 mies.	615	—	612	—
Londyn, 1. l. szter.	2 mies.	40	15	40	9
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	—	—	—	
Petersburg ditto	1 mies.	—	—	180	15
Paryż, 300 fran.	2 mies.	486	—	—	—
Wiedeń, 150 zl. reń.	2 mies.	606	—	604	-
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Monety	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka.	19	21	—	—
ditto stare. ważne .	—	—	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	-
Assygna Ros. . . , . .	180	10	179	26
Bilety bankowe aust: za 100f. R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacono	
Listy zastawne, (*)	—	—	—	—
Obligacje udziałowe po zł. 300	360	—	350	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	-	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w sr brze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	100	—	100	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj gr. 29⅔

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

Wiadomości Warszawskie.

— JP. Jagielski założył w Poznaniu instytut ortopeudyczny, w którym będzie prostował nietylko całkiem ułomnych, lecz także skrzywienia rąk, palców, nóg i stopy.

— Czyniąc zadosyć art. 29 dekretu królew. z dnia 29 stycznia 1828 r. o banku polskim, stanowiącemu że sześciu radców handlowych tymże artykułem przy banku ustanowionych w połowie co dwa lata zmieniać się mają; gdy z dniem 20 maja r. b. skończyły się dwa lata urzędowania obecnych radców handlowych i z losowania na dniu 14 t. m. odbytego, okazało się, że PP. Wojciech Sommer, Tomasz Ewans i Samuel Fraenkel w r. b. wychodzą: zgromadzenie kupców Warszawskich na posiedzeniu swojém w dniu 4 czerwca, w miejsce wychodzących, PP. Fryderyka Sejdel, Józefa Koehlera i powtórnym wyborem Samuela Fraenkla, na radców handlowych powołało.

— Poszyt VI tomu III *Pamiętnika dla Płci Pięknéj* wyszedł z druku; prenumeratorowie odebrać go mogą w miejscach wiadomych. Pismo to i nadal wychodzić będzie co każdy piérwszy i piętnasty miesiąca; prenumerata kwartalna jak dotąd i teraz na welinowym papierze kosztuje w stolicy zł. 10, na prowincji zł. 12. Przyjmują podpisy w Warszawie wszystkie znaczniejsze xięgarnie i właściwe składy, na prowincji stósownie do zawartych układów z główną dyrekcją poczt, wszystkie pocztamty królestwa Polskiego. Ponieważ *Pamiętnik dla Płci Pięknéj*, zawsze w porze prospektem oznaczonéj wychodzi i dotąd żaden numer nie zaległ, PP. prenumeratorowie przeto wprost do miejsc, gdzie opłatę złożyli, po odebranie należnych sobie poszytów, zgłosić się raczą.

— Pan J. B. Rakowiecki wydał pismo pod tytułem: »*O sposobach moralnego ukształcenia ludu pospolitego.*«

— Wczoraj odbyło się pochowanie zwłok tutejszego bankiera Horowitza, wyznania mojżeszowego, w tych dniach zmarłego.

FRANCJA. — *Z Paryża, d.* 9 *września.* — Z powodu mianowania xięcia Taylleranda posłem w Londynie, *National* powiada: »Pan Tayllerand jest jednym z ostatnich reprezentantów ducha zeszłego wieku. Któż będzie znał lepiéj, jak on, teraźniejszą rewolucję, kto może być zdolniejszy do układów w jéj duchu z dworami zagranicznemi. Jednakże pan Tayllerand jest, bez względu na te okoliczności, mało lubiony; był on w ciągu całego życia swojego skazany na to, ażeby kosztem charakteru odznaczał się z zręcznością swoją. Uważano, jak zręcznie umiał się odstrychnąć od wszystkich systematów w chwili ich upadku, ale ogół uważa spóźnione odstrychnięcie za zdradę. Wié o tém pan Tayllerand bardzo dobrze, ale dlatego nie zaniedba kierować interesami Francji za granicą, z taką starannością, jak gdyby był przekonany, że umiano go zawsze pojmować i właściwie oceniać.» *Messager* tak się wyraża w powyższym przedmiocie. »Jakiebądź może być zdanie o licznych i rozmaitych postępkach w politycznym zawodzie

xięcia Tayllerand, zawsze przecież przyzna jednomyślnie cała Europa, że jest on jednym z piérwszych dyplomatów naszych. Zdolności, a mianowicie zdolności w tym przedmiocie, uważamy za najcelniejsze z wszystkich politycznych usposobień, dla których wybór jego pochwalamy zupełnie, bo nikt godniéj nad niego nie mógł otwierać rzędu posłów naszych. Xiążę Tayllerand posiada przedewszystkiém piewien takt, po którym poznaje bezzawodnie stan zdrowia politycznego systemu, tak, jak lekarz poznaje stan choréj osoby; przyjęcie przez niego poselstwa do Londynu, jest pomyślną przepowiednią trwałości teraźniejszego porządku rzeczy w kraju naszym. » — *Journ. d. Déb.* czyni uwagę: »Na niewdzięczność, któréj stał się winnym pan Tayllerand, zarówno rząd cesarski jak i przywrócona dynastja Bourbonów, słusznie użalać się mogą.« — *Cour. Fr.* powiada: »Wybór taki byłby do usprawiedliwienia za ministerstwa pana Villele, ale pod teraźniejszém trudno go sobie wytłómaczyć; trzeba ubolewać nad ministerjum które podobnego dopuszcza się błędu. « — Dowiadujemy się z Nismes, że wojsko rospędziło dnia 2 b. m. tamtejszych wichrzycieli. Niemałą ich liczbę (200), pojmano i rozbrojono. *Journ. du Gard* z d. 1 września, tak o tém donosi: »Dnia 30 z. m. zaczęli się zbiérać malkontenci. Pewien obywatel upominał ich ażeby się rozeszli spokojnie, lecz mowa jego rozjątrzyła tylko poburzonych; napadli oni na bióro akcyzy, pozrywali urzędnikom trójkolorowe kokardy i dopuścili się oburzającéj rozpusty. W takim razie, nie wypadało jak tylko gwałt gwałtem odeprzéć, jakoż pułkownik Lascours otrzymał roskaz od prefekta, ażeby uderzył na buntowników. Na widok wojska pierzchnęli, jak gdyby gromada ptaków jakich. Teraz dochodzą sprawców téj zbrodni. Prefekt przedsiewziął stósowne środki do utrzymania porządku i spokojności. Wyszło następnie rozporządzenie, (pod d. 31 z. m.), ogłaszające departament du Gard za będący w stanie oblężenia; tym sposobem władza cywilna przeszła w ręce władzy wojskowéj. Dnia 1 września ogłoszono odezwę, w któréj prefekt składa podziękowanie gwardji narodowéj za czynny udział w uśmierzeniu rozruchów, i wzywa każdego, aby wracał do właściwego zatrudnienia swojego. — *Gazette de Fr.* donosząc o tych zawichrzeniach tak pisze: »*Audiatur et altera pars*. Dowiadujemy się od korrespondenta naszego w Nismes, że zaraz po oddaleniu się Szwajcarów z rzeczonego miasta na dniu 29 z. m. gromada ludzi 300 do 400 osób wynosząca, udała się przed ratusz wydając straszliwe przeklęstwa, i żądała aby jéj broń wydano. Już dnia 29 strzelano i krew przelewała się. Dnia 30 zwiększyły się tłumy niespokojnych i oba stronnictwa stanęły jakby obozem naprzeciwko siebie. W jedném nie mówiono jak tylko o zniszczeniu, o śmierci i t. p., słowem były to wrzaski wyuzdanego zapaleństwa; w drugiéj myślano o odparciu wszelkiéj napaści, o obronie osób i majątków. Na tym stopniu stały rzeczy, gdy władze miejscowe, źle o wszystkiém zawiadomione, wezwały na piśmie biskupa, ażeby ludność katolicką zburzoną i podnoszącą chorągiew białą, do porządku napomniał i przywiódł. Szanowny pasterz usłuchał wezwania, udaje się pośród swoich dzieci którym obawa broń w ręce podała; głos jego znajduje ich posłusznemi, padają na kolana i proszą go o błogosławieństwo. Wtenczas powraca biskup na ratusz i żąda, aby tak samo z protestantami uczyniono. Zyskuje wprawdzie przyrzeczenie, ale w téj chwili, w któréj katolicy spokojnie do domów swoich wracają, ich przeciwnicy otaczają tychże. Natenczas zaczyna się na nowo walka i strzelanie.« (Pismo korrespondenta *G. d. Fr.* jest z dnia 30 sierpnia). — Gdy do Lugdunu nadeszła wiadomość o przywróceniu spokojności w Nismes, wstrzymano natychmiast pochód tamtejszéj gwardji narodowéj, kazano jéj jednak być w pogotowiu na każde zawołanie. — Doniesienia z Amiens są datowane 3 września. Spokojność jest tam przywrócona; czteroch z hersztów zawichrzenia, osądzono na więzienie; wszystkich innych którzy byli aresztowani puszczono na wolność. — Dziennik *Messager* zapewnia, że nowy projekt do prawa o gwardji narodowéj, jest ułożony w części podług zasad 1791 roku, częścią podług organizacji landweru Pruskiego. Podług tego projektu potęga narodowa francuzka składać się będzie: z gwardji narodowéj nieruchoméj (*sedentaire*), z ruchoméj i z wojska.

Obrady Izb.

Izba parów. W d. 3. b. m. wykonali przysięgę margrabiowie Aragon i Doislin, oraz hrabiowie Vogué i Emméry. Dwaj inni parowie, to jest xiążę Damas Crux i hr. August Talleyrand donieśli, iż nie myślą wykonać przysięgi. Minister oświecenia publicznego złożył uchwałę izby deputowanych jako projekt względem uzupełnienia izby deputowanych. Następnie wyznaczono 3 kommissje do rozpoznania 3ch projektów przez ministra spraw w dniu poprzednim złożonych. Gdy izba przyjęła hrabiego Lavauguyon, który odziedziczył parostwo po swym ojcu, hr. Haubersart przystąpił do zdawania sprawy imieniem kommissji wyznaczonéj do rozpoznawania projektu względem opłaty za wciąganie do akt urzędowych kontraktów o pożyczkę zaciągniętą na towary i papiery depozytowe. Rozstrzygnięcie w tym względzie zostało odłożone do dnia 6 b. m. Następnie wszedł na mównicę hra. St. Priest i zaczął przedstawiać swój wniosek względem zniesienia ustawy tyczącéj się świętokradztwa. Prawo o świętokradztwie składa się z 4 tytułów i 17 artykułów. Co się tycze zadawnionéj kary u drzwi kościelnych, nie chcę się nad tém rozwodzić. Za czasów Ordaljów była ona może bardzo stósowną, lecz dziśdnia, nikt nie ma o tém wyobrażenia. Przeciwnie postanowiona jest na dwa wypadki kara śmierci, i ta jest właśnie, o któréj bezwarunkowe uchylenie wnoszę. Co do innych kar, te trzeba od niéj rozróżnić. Przed prawem o świętokradztwie była istotnie przerwa w prawodawstwie. Kościoły przyrównywano do miejsc publicznych i niezamieszkanych, lecz należało je uważać w równi z miejscami zamieszkanemi; albowiem ruchomości kościoła, mimo świętego ich znaczenia, są tak dobrze prywatną własnością, jak ruchomości domu. Zostawiam prawoznawcom zastósować podług tego karę o kradzieże kościelne. Może uzna izba za rzecz potrzebną, wyznaczyć kommissję do gruntowniejszego téj rzeczy roztrząśnienia.» Po dosyć obszernym rozbiorze, izba uchwaliła jednogłośnie, aby wniosek hrabiego wzięty był pod rozwagę. Na końcu posiedzenia zdawał sprawę margrabia Mortemart względem wniosków margrabiego Malleville i barona Barante w d. 25 sierpnia przełożonych, a tyczących się odmian regulaminu, i wnosił o ich przyjęcie z bardzo małemi odmianami. Narady względem tego przedmiotu odłożone zostały na 6 b. m. do którego to dnia izba nie odbywała żadnego posiedzenia.

W d. 6 wrześ. wykonał przysięgę hr. Saismaisons, a hr. Saint Roman nadesłał oświadczenie, iż takowéj nie złoży. Została mianowana kommissja do roztrząśnienia wniosku, względem miejsc opuszczonych w izbie deputowanych. Minister sprawiedliwości przełożył wniosek już przyjęty przez izbę deputowanych względem udzielenia amnestji wywołanym z kraju. Co do rodziny Bonaparte, wyraził się w następujących słowach: »Jest jedna rodzina, względem któréj powody wyższéj polityki nakazują nam utrzymanie ustawy z dnia 12 stycznia 1816 roku. Izba parów poznaje zapewne dla czego nie kwapiemy się do rozbierania szczegółów tego przedmiotu; sądzimy nawet, iż to wstrzymywanie się rządu uzna za słuszne.« Po zaświadczeniu ministra jako złożył ten projekt, przystąpiła izba do mianowania kommissji mającéj rozpoznać wniosek hrabiego St. Priest tyczący się zniesienia ustawy o świętokradztwie. Następnie baron Portal zdawał sprawę względem wniosku mającego na celu obsadzenie miejsc opuszczonych w izbie deputowanych, a po nim wstąpił na mównicę hrabia Siméon i zaczął rozbierać swój projekt względem zastosowania sądu przysięgłych do przestępstw drukarskich.

Na zapytanie prezesa izba uchwaliła, aby wniosek hrabiego był wzięty pod rozwagę. Z porządku dziennego przypadały narady względem taxy za wciąganie do akt u, rzędowych kontraktów o pożyczkę na towary i papiery depozytowe. Po krótkiéj uwadze hrabiego Roy, który szczególnie starał się wykazać, że projekt ten jako biorący początek z przemijającego położenia handlu, powinien być tylko tymczasowym, przyjęto wniosek 92 głosami przeciwko dwom. Przed samém zamknięciem posiedzenia, przyjęty jeszcze został hrabia Segur, który odziedziczył godność po zmarłym swym dziadzie, a hrabia St. Aulaire zdawał sprawę względem prośb zaniesionych do izby.

NIEMCY. — *Od Elby niższéj d. 13 września* — Xiąże Brunswicki przybył do Minden d. 8 b. m. o godzinie 10 wieczorem; po krótkiém zatrzymaniu się pojechał w dalszą drogę. W Hamburgu wsiadł xiąże na okręt udając się do Londynu.

— *Od Menu, d. 13 września.* — Gazeta Akwisgrańska z dnia 10 września donosi o przybyciu do tego miasta xięcia Wilhelma Pruskiego. Spodziewano się, że xiąże zabawi w Akwisgranie przez kilka dni, tymczasem jeszcze tego samego dnia odjechać mu wypadało. — Reskryptem z dnia 15 z. m. postanowił król Jmć Pruski, że wojsko 8 korpusu, razem z załogą twierdzy związkowéj Moguncji i Luxemburga, przez nadchodzącą zimę, na stopie pokoju pozostanie. Nadto po ukończonych manewrach jesiennych, rezerwa tego korpusu rozpuszczoną zostanie; odbierze tylko rekrutów na uzupełnienie pułków; urlopników żadnych miéć nie będzie. — Podług listów z Genewy, daty 2 września, xiądz Frayssinous biskup Hermopolitański, znajduje się od dni kilku w tém mieście. — J. K. M. wielki xiąże Wejmarski przybył do Frankfortu d. 9 b. m. pod nazwiskiem hrabiego Allsted. — Do d. 7 września, znajdowało się u wód w mieście Baden, osób używających kąpieli i innych obcych 10,171.

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli, d. 9 września.* — Slub J. K. M. xięcia Alberta Pruskiego, z J. K. M. xiężną Marjanną Niderlandzką, odbędzie się d. 14 b. m. w Hadze. — Prawie wszystkie miasta Niderlandzkie zatknęły trojkolorową chorągiew Brabancką; jedno tylko miasto Gandawa, nie chce nosić nowych znaków. — Deputacja miasta Namur, nie zyskała posłuchania u króla; minister stanu oświadczył jéj, że liczba deputacij pomnaża się codziennie, co króla tém więcéj utrudza, że deputacje Holenderskie wynurzają wcale inne życzenia od Belgickich. — Xiąże Oranji był spodziewany w Bruxelli; późniéj mówiono iż zachorował, a nakoniec wiedziano z pewnością że incognito do Gandawy przybył. To wszystko obudziło pewną w mieszkańcach obawę.

PRUSSY. — *Z Berlina, d. 18 września.* — Policyjne przyaresztowanie kilku czeladników krawieckich, stało się pozawczoraj wieczorem między godz. 9 i 11 powodem tłumnego zebrania pospólstwa, najwięcéj z czeladzi krawieckiéj i innéj złożonego, przy ulicy zwanéj Breiten-Strasse, na Kolońskim placu warty i na placu przed zamkiem, którzy głośno domagali się wydania uwięzionych; do nich przyłączyło się mnóstwo innych ludzi, których ciekawość w te miejsca sprowadziła. Usiłowaniom policji powiodło się rozpędzić tłumy po godzinie 11stéj, przyczém aresztowano kilku wichrzycieli i kilka takich osób, które na uczynione do nich wezwanie, oddalić się nie chciéli. Excessów żadnych nie dopuszczono się. Wczoraj wieczorem zgromadziły wypadki zeszłego wieczora, chociaż się nie ponawiały, podobnież i ciekawość, jeszcze większe tłumy ludzi na placu zamkowym i na przyległych ulicach. Chociaż nie popełniano żadnych zdrożności, należało jednak obawiać się aby przez swawolę i niechęć nie wszczęto zaburzeń; policja starała się nakłonić zgromadzonych do spokojnego rozejścia, co téż udało się jéj poczęści; kilku upornych i nieposłusznych, raniła i pojmała żandarmerja na którą kamieniami ciskali, i do policyjnego zaprowadziła aresztu. W obudwu tych dniach stały pod bronią oddziały jazdy i piechoty, które patrolowały po ulicach i gotowe były do chwycenia się surowych środków w razie potrzeby; że jednak władza policyjna była dostateczna do utrzymania porządku, wojsko nie mieszało się do niczego. Dziś dla zapobieżenia podobnym zajściom wydała władza policyjna stósowne ogłoszenie, zabraniające zbierania się więcéj niż pięć osób na ulicy, wzywające do powolności dla władz policyjnych i nakazujące rodzicom i majstrom, aby dzieci i uczniów swoich wieczorem z domu nie wypuszczali. Uwięzieni pozawczoraj czeladnicy krawieccy, zostali na wolność wypuszczeni, pokazało się albowiem, że niesłusznie uwięzili ich policyjni urzędnicy, którzy za to natychmiast z wyraźnego roskazu króla zawieszeni i do odpowiedzialności pociągnięci zostali.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Handel xięgarski i dzienniki naukowe w Anglji.

Z urzędowych dokumentów pokazuje się, że jeden tylko xięgarz Londyński sprzedaje rok rocznie pięć miljonów tomów; za same doniesienia xięgarskie w gazetach, płaci 5000 funtów szterlingów na rok, to jest 220,000 złotych; i zatrudnia swemi robotami 250 drukarzy i introligatorów. Gdyby tylko po 12 penców (złoty jeden) miał dochodu czystego od każdego tomu, intrata jego iużby przechodziła dochody nie jednego monarchy; ale śmiało można podnieść

przychód do 20 i 30 penców, z czego się pokażą niezmierne skarby.

W ciągu r. 1821 sprzedano w Wielkiéj Brytanji 23,600,000 sztuk gazet; samych codziennych było 14 miljonów, a 2 miljony samych tygodników. W 1782 roku nie było więcéj w Wielkiéj Brytanji dzisiejszéj jak 79 dzienników; w w 1790 już liczba ich podniosła się do 146; a w 1821 było 284.

Xięgarnie w których się pożyczają xiążki do domu, także znacznie wzrosły; w 1770 roku było ich tylko cztéry w całym kraju, dziś zaś jest sto. Co się zaś tyczy towarzystw i gabinetów lektury, przed dwudziestą laty nie było ani jednego, kiedy teraz do dwóch tysięcy ich liczą.

Ale nie dość na liczbie, bardzo często zwodliwéj i do fałszywych wniosków wiodącéj; wartość wewnętrzna dzienników bez miary się podwyższyła; kto chce o tém się przekonać niech porówna dzisiejsze dzienniki naukowe zwane *Review* i *Magazine* z dawnemi pismami, a ujrzy wielką różnicę nietylko pod względem stylu, ale ducha, gustu i doboru materij, zwykle dziś najświéższych, najciekawszych i najważniejszych. Dawniéj pisma Angielskie nie wychodziły prawie za morze, teraz zaś wszystkie części świata chciwie je czytają, naśladują i tłómaczą.

Dzienników w Londynie jest 39; 7 wychodzi co dzień zrana prócz niedzieli, drugie 7 co dzień w wieczór także prócz niedzieli; 4 wychodzi trzy razy na tydzień, a 19 raz na tydzień.

Liczba exemplarzy 39 dzienników, wynosi na tydzień 339,000, a na rok 17,628,000. Wydawców dzienników jest 55; redaktorów naczelnych 80; 30 którym się od wiersza płaci, i 100 zbieraczów nowin, którzy biorą zapłatę od sztuki, im ważniejsza tym więcéj, im mniejszéj wagi tym mniéj. Zecerów składających te dzienniki jest 660; 150 komissantów, 500 roznoszczyków, z których każdy ma po dwóch lub trzech małych chłopców. Ogółem drukarnie perjodyczne w Londynie żywią 3975 indywidów.

Wydatek na papiér do druku tych dzienników, wynosi rocznie 65,000 funtów szterlingów, czyli 3,080,000 złotych; opłata stemplowa od dzienników wynosi rocznie 235,000 funtów, to jest blizko 5,500,000 złotych. Nie wchodzi w to opłata rządowi od doniesień umieszczanych w gazetach; sam *Times* płaci za to codziennie po 9600 złotych.

Nasi uważni czytelnicy zechcą sobie przypomnieć, że to nie raz piérwszy Gazeta Polska zwraca ich myśl ku temu przedmiotowi; w Nrze 92 było porównanie handlu xięgarskiego w Niemczech i Francji; w Nrze 79 była statystyka porównawcza pism perjodycznych w krajach Zjednoczonych Ameryki północnéj; w Nrze 90 podobna statystyka Paryża i ogólne porównanie z resztą Francji. Brakuje nam w téj chwili statystyki podobnéj Niemiec; ale Bentkowski w T. I na str. 133 narachował w gabinecie jednym w Halli nad Salą 109 pism perjod. Niemieckich, nie licząc w to dzienników politycznych. To wszystko pilnie porównane przekonywa nas, że w Anglji najmniéj wychodzi z dzienników, we Francji więcéj, w Ameryce północnéj jeszcze więcéj, a w Niemczech najwięcéj. Toż prawie i liczba xiążek drukowanych okazuje w tych krajach. A przecie Angielscy pisarze są najcnotliwsi i najświatlejsi ze wszystkich; dumni i często zarozumiali Francuzi, codzień im to przyznają. Jeżeli filozofja jest rzeczywiście nauką, nie gdzieindziéj ma siedlisko tylko w Anglji, nie zkąd inąd Francuzi czerpają najznaczniejsze i najwznioślejsze swoje myśli. Nie w traktatach filozoficznych jest ta filozofja zawarta, ale duch pism naukowych wszystkich, byt jéj zaświadcza. Tym więc sposobem właśnie kraj który ma najmniéj dzienników, w którym najmniéj xiążek wychodzi, gdzie i dzienniki i xiążki są niesłychanie drogie, jest najświatlejszy.

Liczba dzienników jest zwodliwa: jeden *Times* przynajmniéj tyle ma liter ile 30 Beobachterów Austrjackich; jeden dziennik miesięczny Angielski, stanie za dwa lub trzy Niemieckie, pod względem objętości. Ale usuńmy tę kwestję.

Nie zawsze i nie wszędzie z liczby xiążek i dzienników można sądzić o stanie oświecenia w krajach. Jest ona skutkiem pokoju, dobrego bytu i przemysłu, a wiadomo że i pokój i dobry byt i przemysł są rzeczy przemijające, kiedy cywilizacja czyli oświecenie jest nieśmiertelne. O Egipcie i Fenicjanach zapomnieliśmy, a Grecja i Rzym zniknęły z ziemi, ale ciągle nam świecą na niebie. Jaki wpływ wywierają pisarze Niemieccy na swój kraj, a jaki na nich Francja i Anglja, rzecz jest niewiadoma; zdaje się nam jednak, że więcéj są winne Niemcy pod względem oświecenia tym dwom narodom, jak sobie. Jaki wpływ wywierają pisarze Niemieccy na Francję i Anglję? Żadnego prawie, tak, że te dwa kraje wybornie się mogłyby bez nich obejśdź. Romantyczność tylko i mistycyzm filozoficzny winna Francja Niemcom, a jakie z tego odniesie korzyści? czas ją przekona.

Powtarzamy tedy, że za ogólne można wziąć prawidło, iż liczba dzieł wychodzących i liczba dzienników nie koniecznie oświecenia, ale jest raczéj skutkiem przemysłu i dobrego bytu mieszkańców. Jeżeli Niemcy są w téj mierze niedostatecznym dowodem, Ameryka północna przybędzie nam w pomoc: piszą tam po Angielsku, a żaden naród Europejski, choćby chciał, nie potrafi z tego światła korzystać. W Paryżu przed czterema laty zaczęło wychodzić pismo poświęcone samym wyjątkom z pism Angielsko-Amerykańskich, wyszło trzy lub cztery ubogie bardzo numera miesięczne, nikt ani czytać ani prenumerować niechciał, i upadło. Kończymy tedy twierdząc, że jedno pismo a dobre, choćby nie cały kraj ale kilkadziesiąt tylko głów myślących oświecało, więcéj jest użyteczne jak tysiące gdzieindziéj; te bowiem kilkadziesiąt głów mogą miljony oświecać, a te tysiące dzienników czas tylko czytającym zabijają i często zamiast nauczać, bałamucą. Wszakże za ilością pism można to powiedzieć, że wtedy przynosi dobre skutki, gdy w niéj widzimy podział prac rozmaitych; powtóre wtedy, kiedy obudza współubieganie się pisarzów i talenta ich równie jak błędy na jaw wyświeca, aby piérwsze szacunek drugie wzgardę zyskały, od mędrszéj nad wszystkich dziennikarzów publiczności; pani, dla któréj dobra, pisarze pracują, i któréj służą.

TEATR ROZMAITOŚCI. — Komodja: *Nieproszeni goście.* — Po niéj komedja: *Wet za wet.* — Na zakończenie krotofila: *Biuraliści.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.